

Francesco Petrarca, *O niewiedzy własnej i innych, Listy wybrane*, przygotowali do druku Włodzimierz Olszaniec i Albert Gorzkowski, przy współpracy Piotra Salwy, Łódź 2004 (Wydawnictwo Słowo–Obraz–Terytoria), s. 393+5 nlb., in VIII-o.

Tom raczej pękaty, ze znaną historycznie podobizną Petrarki na okładce, zawiera najpierw – po *Słowie wstępnym* prof. P. Salwy – przekład słynnego traktatu *O niewiedzy własnej i innych* [...] (tj. *De sui ipsius et multorum ignorantia*), ze *Wstępem* i w przekładzie P. Olszańca. Następnie zaś znacznie obszerniejszy zestaw listów wybranych pt. „*Słodycz pożądanej samotności*”, Petrarca w *świecie własnych listów*, ze zgrabnym wprowadzeniem A. Gorzkowskiego i w przekładach rozmaitych tłumaczy, starannie zresztą doboranych oraz wzorowo komentowanych, w obszernych na końcu przypisach. – Nie było to zadanie nazbyt łatwe w naszych doraźnie warunkach, a miało pośrednio charakter także i prestiżowy wobec siedemsetlecia urodzin Petrarki (1304–1374), obchodzonych uroczysto w środowiskach humanistycznych, zwłaszcza italsko-europejskich.

Dobrze, że u nas o owej rocznicy nie zapomniano – a wiadomo, ile komparatystycznych rzeczowo sesji poświęcano od dawna m.in. Arystotelesowi, Dantemu, Ariostowi, Kochanowskiemu, Tassowi, Szekspirowi, wielkim romantikom itd., czyli że starszych u nas w tym zakresie tradycji zwłaszcza Krakowa, ale tak samo nieraz Wilna (doba „Horacjusza sarmackiego”, M. K. Sarbiewskiego) czy Lwowa (z Gębarowiczem, Pilatem, Bernackim etc.) – bynajmniej nie brakowało. Dlatego, przy pełnym uznaniu dla wzorowo opracowanego wyboru pism Petrarki, któremu życzyć należy rychłego wznawienia (nie bez pewnych wszelako jednak propozycji), pozwolimy sobie zgłosić pewne, nieobojętne porównawczo i historycznie możliwości.

Mianowicie o wzmiankę w *Słowie wstępnym*, albo na końcu przed *Przypisami* – o odnotowanie też najważniejszych u nas dotąd studiów na ten temat. Z badaniami niegdyś (po chlubnych tu tradycjach dawnej Rzeczypospolitej!) zwłaszcza Stanisława Windakiewicza, dalej Romana Pollaka i jego „szkoły”, także Mieczysława Brahmery, a następnie Ślaskiego, Litworni i szeregu bliskich nam Włochów (od najstarszego z nich, międzywojennie G. Mavera zaczynając), ostatnio zwłaszcza i najważniejszego dziś italianistycznie prof. Salwy wychodząc. A ubocznie, z filuterskim nieco uśmiechem wobec samego siebie – z przeoczonymi tu przypadkowo broszurami również i własnymi (T.U.). Konkretnie więc Petrarca *poteva sapere sui Polacchi*, Padova 1982 (*Studi sul Petrarca* [...], nr 12) oraz po angielsku, a w przekładzie mojej żony Teresy, pt. *Petrarch and Poland*, w pamiątkowej księdze zbiorowej *Litterae et lingua, in honorem Premisłai Mroczkowski* (Kraków 1984 (PAN), s. 43–50), pomijając artykuły i wypowiedzi dziennikarskie, których oczywiście nie brakowało.

TADEUSZ ULEWICZ

Grażyna Urban-Godziek, *Elegia renesansowa, przemiany gatunku w Polsce i w Europie*, Kraków 2005 (Universitas), s. 407+1 nlb., in VIII-o.

Wysoce erudycyjna książka i nader pracowita, jest ponoć „pierwszym monografią nie ujęciem”, jak podano zaleceniowo na tomie (czy jednak naprawdę?), owego zagadnienia w nauce, które kosztować musiało autorkę długie lata pracy. Niewielu jest dziś u nas filologów klasycznych, których by stać było na podobny wysiłek (z wyłączeniem oczywiście wybitnego mediewisty prof. Romana M. Zawadzkiego!), choć dodać jednocześnie należy, że tom

daleki jest wydawniczo od ideału – pomimo swej wartości rzeczowo specjalistycznej oraz niewątpliwej potrzeby. Po prostu, nie dopracowany został redaktorsko w Wydawnictwie Miejscowym „Universitas”, przez odpowiedzialną jego redaktorkę p. Jolantę C. (pomińmy wstydliwie nazwisko), niedokształconą albo niedbałą, ponieważ tom roi się o błędów językowych, i to nawet nie w łacinie czy grece, lecz w odpowiedzialnej literacko polszczyźnie.

Nie chcąc być gołosłownym, wskażmy szereg dowodów, które by łatwo pomnożyć. Najpierw więc książkę wydano „oszczędnościowo” z na- zbyt małym marginesem (choć była „dofinansowana” przez UJ), uniemożliwiającym od razu uwagi i poprawki. Oceniana bowiem uniwersytecko chyba w maszynopisie, była rzeczowo do przyjęcia, ale w druku – po prostu drażni. Przede wszystkim ciągłymi barbaryzmami, rażącymi w literackiej polszczyźnie, jak np. sympotyczny (co krok!) i sympozjaści (oczywiście z greki), jak ciągle i wszędzie wzory (a często chodziło o tzw. wzorce!), dalej „elegia komploracyjna”, a często melika (tj. pieśniarstwo i melodyjność), jak też „sprawa imitacji antiquorum”, jak np. „wykreować kogoś” (na s. 19) czy „operować formą prekacyjną” (s. 249), „elegijna pareneza [...] w postaci gnom” (s. 27)

itd., itp. – Co do pisowni zaś to jest tam dwojako quaeromium i querimonium, dzielenie wyrazów niekiedy żałosne (jak np. równocze-śnie), przestankowanie arcynieudolne (przecinki!), czasami też i zwroty („dostałek wina i wody zapowiada stateczność umysłów”, s. 23). A w *Bibliografii* dziwi brak kilku nazwisk włoskich (Brogi-Bercoff, De Fanti, Graciotti, Marinelli, Maver, Picchio), a z innych Weintraub (nie zaś Weintreub, jak w tekście) tylko raz, choć np. Głombiowska i Zabłocki są często.

Wreszcie cytaty podawane są wszędzie k u r s y w ą (po co?) i bez cudzysłowów, co jest mylące (z tytułami utworów), nie mówiąc już o „przetworzeniu” Owidiusza na Nazona itd. A dlaczego nazwisk autorów podawanych łącznie w *Bibliografii* całościowej po tekstach – nie wciągnięto zarazem do *Indeksu nazwisk* końcowego, tego się nie da inaczej wytłumaczyć, jak niedbalstwem czy partactwem. Szkoda, bo, powtórzmy, książka jest rzeczowa, a autorka odpowiedzialna, skoro po ww. tomie oddała znów do druku w gdańskich „*Studia Classica et Neolatina*” rozprawkę o włoskiej Lucia Pontano, „*starszej siostrze Orszuli Kochanowskiej*”, nieobojętną polonistycznie.

TADEUSZ ULEWICZ